

Piotr Wilczek

Kanon literatury polskiej jako wyzwanie dla zagranicznego polonisty. Problem przekładu

W roku 2006 nakładem wydawnictwa Bounty Books ukazała się książka *501 Must-Read Books*, czyli *501 książek, które trzeba przeczytać* (Lowne 2006). Jest to rodzaj albumu podzielonego na 8 części (książki dla dzieci, beletrystyka klasyczna, książki historyczne, pamiętniki, beletrystyka współczesna, literatura fantastycznonaukowa, thrillery, reportaże podróżnicze). Każdej omówionej książce poświęcono jedną stronę, na której znajduje się krótki, popularny opis i duża ilustracja – zazwyczaj okładka lub portret autora. To najnowsza popularna książka poświęcona kanonowi literackiemu. Słowo „kanon” w niej nie pada, ale intencja jest oczywista – przedstawienie masowemu czytelnikowi 501 najważniejszych książek wszechczasów, arcydzieł, *great books*.

Wśród tych 501 książek jest tylko jedna książka polskiego autora (jeśli nie liczyć Josepha Conrada, który mimo polskiego pochodzenia jest bez wątpienia pisarzem angielskim): *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza. Pod koniec krótkiej charakterystyki powieści znajduje się informacja o cieszącym się „wielkim uznaniem” przekładzie Danuty Borchartt. Przekład ten ukazał się po raz pierwszy ze wstępem Susan Sontag w roku 2000 (autorzy opracowania podają błędnie rok 2002). Kolejne wydanie, z roku 2005, opatrzone już na okładce fragmentem entuzjastycznej recenzji z „Observera”, określającej powieść jako arcydzieło. Mamy tu zatem przykład czterech koniecznych czynników, które powodują, że dzieło pochodzące spoza kręgu języka angielskiego ma szansę wejść do tego, co Harold Bloom nazwał „kanonem zachodnim” (*the western canon*). Są to mianowicie:

– dobry przekład na język angielski, najlepiej dokonany przez już uznanego tłumacza (poprzedni, pierwszy przekład *Ferdydurke* na język angielski, autorstwa Erica Mosbachera, wydany w roku 1961, nie cieszył się takim po-

wodzeniem, choć niewątpliwie utorował drogę Gombrowiczowi na anglojęzycznym rynku książki);

- znane wydawnictwo (w tym wypadku: Yale University Press);
- rekomendacja kluczowej postaci z kręgów opiniotwórczych kultury anglojęzycznej (Susan Sontag);
- entuzjastyczna recenzja w ważnym periodyku („Observer”).

W roku 1994 ukazała się książka wspomnianego wyżej Harolda Blooma, wybitnego krytyka i teoretyka literatury, profesora Columbia University, zatytułowana *The Western Canon. The Books and School of the Ages*, najśłynniejsza w ostatnich latach próba ocalenia tradycyjnego pojęcia kanonu literatury światowej. Stanowi ona polemikę z politycznie i socjologicznie motywowanymi zasadami współczesnego literaturoznawstwa, z nowym historycyzmem, czyli – jednym słowem – z patrzeniem na literaturę przez pryzmat problematyki społeczno-politycznej, interpretowanej w duchu marksizmu i radykalnego feminizmu. Nowe metodologie czytają literaturę należącą do dotychczas akceptowanego kanonu jako odzwierciedlenie opresyjnych stosunków społecznych, dominacji patriarchalizmu, wrogiego stosunku do kobiet, do mniejszości etnicznych i seksualnych oraz klas upośledzonych. Bloom podejmuje wysiłek, aby ocalić coś, co określa jako estetyczną wartość literatury, i proponuje lekturę opartą na odnajdywaniu w tekstach wartości estetycznych, a nie aspektu społecznego, politycznego i moralnego. W ten sposób powstało 21 zamieszczonych w książce interpretacji dzieł Williama Shakespeare’a, Dantego Alighieri, Geoffreya Chaucera, Miguela Cervantesa, Michela Montaigne’a, Moliera, Johna Milтона, Samuela Johnsona, Johanna Wolfganga Goethego, Williama Wordswortha, Jane Austen, Walta Whitmana, Emily Dickinson, Charlesa Dickensa, George Eliot, Lwa Tołstoja, Henrika Ibsena, Sigmunda Freuda, Marcela Prousta, Jamesa Joyce’a, Virginii Wolf, Franza Kafki, Jorge Luisa Borgesa, Pabla Nerudy, Fernando Pessoa i Samuela Becketta – jego zdaniem największych pisarzy „kanonu zachodniego”. W aneksach do swego dzieła Bloom umieszcza jeszcze kilkaset dzieł literackich z literatury światowej, które zalicza do kanonu uniwersalnej tradycji literackiej (zob. Bloom 1994, Wilczek 2005).

Koncepcja Blooma wygląda bardzo interesująco do czasu, gdy zaczniemy ją analizować z perspektywy lokalnej, np. polskiej. W tym fundamentalnym dziele, będącym obroną tradycyjnej koncepcji zachodniego kanonu literackiego, Harold Bloom wśród kilkuset autorów i dzieł z całego świata – należących według niego do kanonu – wymienia bowiem jedynie następujących autorów i dzieła polskie:

- Bruno Schulz: *Ulica krokodyli, Sanatorium pod klepsydrą*;
- Czesław Miłosz: *Poezje wybrane*;
- Witold Gombrowicz: *trzy powieści* [sic!];
- Stanisław Lem: *Śledztwo, Solaris*;
- Zbigniew Herbert: *Poezje wybrane*;

Adam Zagajewski: *Tremor* (jest to tytuł angielskiego zbioru poezji Zagajewskiego, dosłownie *Drżenie*, w przekładzie Renaty Gorczyńskiej).

U czytelnika polskiego ten zestaw nazwisk i tytułów niewątpliwie wywoła zdumienie. Zaczynamy się zastanawiać, dlaczego w tak rozumianym kanonie jest tylko kilku polskich autorów i dlaczego akurat są tam te nazwiska, a nie inne. Obecność Miłosza i Herberta nie dziwi, ale skoro znalazło się tu tylko trzech polskich poetów, to dlaczego tym trzecim (a raczej tą trzecią) nie jest np. Wisława Szymborska, nie mówiąc już o Tadeuszu Różewiczu, ale niespodziewanie pojawia się Adam Zagajewski – poeta niewątpliwie wybitny, ale w lokalnym, polskim kanonie niezajmujący z pewnością tak wysokiego miejsca w „rankingu”.

Nieobecność Szymborskiej może nie dziwić dlatego, że Nagrodę Nobla otrzymała w roku 1996, dwa lata po pierwszym wydaniu książki Blooma, a wybitne przekłady jej poezji ukazały się w szerszym obiegu na rynku amerykańskim dopiero po Noblu – tom *View with a Grain of Sand* w przekładzie Clare Cavanagh i Stanisława Barańczaka w roku 1996, a przekład Joanny Trzeciak, *Miracle Fair* dopiero w roku 2001. Do roku 1996 w Wielkiej Brytanii funkcjonował w ograniczonym kręgu miłośników poezji tylko mały tomik w przekładzie Adama Czerniawskiego, *People on a Bridge*, opublikowany w marcu tegoż roku przez niewielkie i mało znane wydawnictwo Forest Books; w USA był dostępny tom *Sounds, Feelings, Thoughts* w przekładzie Magnusa J. Kryńskiego i Roberta A. Maguire, wydany już w roku 1981 przez Princeton University Press (w roku 1989 dwujęzycznie w polskim Wydawnictwie Literackim), ale niezauważony przez amerykańską krytykę aż do roku 1996, gdy wznowiono go po Noblowskim sukcesie autorki.

Tymczasem poezja Adama Zagajewskiego, od lat profesora wizytującego na uniwersytetach amerykańskich (University of Houston, a następnie słynny i prestiżowy University of Chicago), dobrze funkcjonowała na tamtejszym rynku w świetnych przekładach wpływowej tłumaczki poezji polskiej i rosyjskiej, profesor Clare Cavanagh. Tomy Zagajewskiego zawsze były obecne w amerykańskich księgarniach, również tych „masowych”.

Wartości lokalne zaczynają funkcjonować w kanonie uniwersalnym tylko wtedy, gdy najpierw pojawiły się ich przekłady w językach światowych, a przede wszystkim w języku angielskim. Od lat można obserwować, nie tylko na przykładzie Szymborskiej i Zagajewskiego, w jaki sposób obecność pewnych polskich pisarzy na rynku europejskim czy amerykańskim zależy od działań tłumaczy. Tłumacz i antologista (czasami jest to jedna osoba) są współtwórcami kanonu w stopniu zbyt mało dotąd zauważanym. Skład „kanonicznej” czwórki największych współczesnych poetów polskich w języku angielskim zmienia się w zależności od tego, po której stronie oceanu powstaje ich lista. W Wielkiej Brytanii obok Miłosza, Szymborskiej i Herberta jest to niewątpliwie Różewicz, a w Stanach Zjednoczonych zamiast słabo znanego i mało cenionego tam do dziś Różewicza pojawia się właśnie Zagajewski. Dzieje się tak głównie dlatego, że w Wielkiej Brytanii Różewicz ma znako-

mitego tłumacza, Adama Czerniawskiego, którego przekłady nie są jednak dobrze znane w USA. Z kolei w USA Adam Zagajewski jest świetnie znany, jak wspominałem, dzięki swojej regularnej tam obecności w roli wykładowcy uniwersyteckiego, a przede wszystkim dzięki znakomitej tłumaczce, Clare Cavanagh, której przekłady ukazują się w najbardziej prestiżowych czasopismach literackich i kulturalnych.

Problem, o którym wspominałem, pojawił się wówczas, gdy w roku 1999 powstawał specjalny, podwójny numer kwartalnika literackiego „Chicago Review” (nr 3–4, 2000), który miał być w pełni poświęcony literaturze polskiej ostatniej dekady, czyli lat 1989–1999. Oprócz utworów reprezentujących wszystkie gatunki literackie i wszystkie pokolenia pisarzy, zwłaszcza mniej publikowanych i mniej znanych za granicą, redaktor numeru zaproponował umieszczenie na początku numeru utworów czterech największych polskich poetów. I wtedy – w czasie jednej z dyskusji redakcyjnych, w których uczestniczyłem – okazało się, że nie przewiduje się tam miejsca dla Różewicza. Miłosz, Herbert i Szymborska zajęli więc miejsce współczesnych trzech wieszczów, a czwartym wieszczem stać się miał nie Różewicz, ale dobrze znany z „New Yorkera” i „New York Review of Books” Adam Zagajewski. Kompromis został w końcu osiągnięty i cała piątka poetów znalazła się w antologii, ale zdziwienie pozostało – jak można było od początku nie planować zamieszczenia Różewicza w antologii?

Autor antologii jest nieuchronnie twórcą kanonu, a jeśli jest to – jak w tym wypadku – antologia najnowszej literatury polskiej tworzona w USA, to siłą rzeczy staje się ona kanoniczna jako jedyne, bezalternatywne źródło wiedzy o tej literaturze. Można zatem taką antologię krytykować podobnie – choć z innych powodów – jak np. klasyczne już antologie literatury angielskiej publikowane przez wydawnictwa Norton czy Oxford: wyznaczają one pewien szkolny czy akademicki kanon podstawowych dzieł tej literatury. I choć wspomniany numer „Chicago Review” miał inne cele i ambicje niż np. antologia Nortona, to wobec braku innych możliwości poznania najnowszej literatury polskiej spełnia podobną funkcję jak klasyczne antologie literatury angielskiej – traktowane od lat przez studentów jako „biblie”, a więc książki kanoniczne – i jest obecnie używany nawet jako antologia-podręcznik na kursach literatury dla studentów slawistyki (zob. Shallcross 2003).

Założenia, które tkwiły u podstaw tej antologii, zgodne z polityką redakcyjną kwartalnika, były jednak zupełnie inne – miał to być zbiór, niekoniecznie bardzo reprezentatywny, nowych tłumaczeń utworów pisarzy wszystkich generacji, opublikowanych w latach 1989–1999, nieobecnych dotąd na amerykańskim rynku. Powstanie antologii było zatem ograniczone przede wszystkim możliwościami tłumaczy, czasem przeznaczonym na wykonanie projektu i prawem autorskim. Siłą rzeczy antologia jest dziełem subiektywnym, w którym widać gust jej redaktora, Williama Martina, oraz jego współpracowników i konsultantów. Wystarczy jeden przykład: szeroka obecność w antologii twórczości Nataszy Goerke jest niewątpliwie związana z tym, że Martin jest

wielkim admiratorem i tłumaczem jej twórczości, która nabrała tu charakteru niemal kanonicznego wbrew temu, co można obserwować w zakresie krajowej recepcji pisarstwa tej autorki.

O koncepcji antologii tak pisał jej twórca:

Chociaż miałem jakąś naiwną nadzieję na początku realizacji tego projektu, że antologia będzie „wyczerpująca”, zarówno okoliczności, jak i moja własna, rosnąca znajomość bogactwa tej twórczości spowodowały, że nawet przy ponad siedemdziesięciu pięciu autorach umieszczonych na gigantycznej liczbie czterystu stron, antologii tej daleko do kompletności. Jest wielu autorów, których chciałem uwzględnić, ale nie byłem w stanie z prozaicznych powodów: braku czasu, braku miejsca i zawirowań organizacyjnych. Wiele ważnych nazwisk zostało pominiętych ze względu na nieco arbitralne ograniczenie, które polegało na uwzględnianiu tylko utworów napisanych lub opublikowanych po roku 1989. Niemniej jednak ten specjalny numer [„Chicago Review”] jest „najbardziej wyczerpującą” z wszystkich dotychczasowych antologii współczesnej literatury polskiej (Martin 2000).

Mimo więc – zawsze utopijnej – ambicji ogarnięcia całości zjawiska, antologia ma charakter selektywny i subiektywny z powodu oczywistych ograniczeń czasowych, a także organizacyjnych. Jednak z uwagi na to, że jest jedyną dostępną w języku angielskim antologią literatury polskiej tego okresu, staje się częścią obowiązkowych spisów lektur dla sławistów amerykańskich i nabiera charakteru kanonicznego. Trudno byłoby taką antologię krytykować podobnie jak krytykuje się z pozycji „antykanonicznych” antologie tradycyjne, wyznaczające od lat w świecie akademickim sposób lektury danej literatury. Niemniej jednak i taka antologia narażona jest na niebezpieczeństwo zarzutu, że tworzy skostniały i bezalternatywny kanon.

Jedno nie ulega wątpliwości: antologie przekładów to główne źródło tworzenia i kształtowania kanonu literackiego, czy też kanonów literackich. Jak słusznie zauważył Armin Paul Frank, antologie przekładów bywają do dziś niedoceniane przez krytyków, historyków literatury i translatorsów jako źródło wiedzy o kulturze, a zwłaszcza o kanonie literackim. Antologia przekładów (a jest nią także tom wierszy wybranych jednego poety wydany w obcym języku) to najbardziej skuteczny sposób na transfer wartości jednej kultury do innej kultury i innego kręgu językowego (Frank 2001).

Antologią przekładów jest zarówno angielski tom wierszy Szyborskiej, jedyny polski tom wierszy Franka O’Hary w przekładzie Piotra Sommera (O’Hara 1987), jak i np. polska antologia angielskiej poezji metafizycznej; są trzy takie antologie – dwie Jerzego S. Sito (Sito 1963, Sito 1981) i jedna Stanisława Barańczaka (Barańczak 1982). Takie publikacje stanowią przykłady wielkiego wpływu przekładu literackiego na kształtowanie się kanonu. W wypadku angielskiej poezji metafizycznej praworzec takiej antologii stanowi książka Helen Gardner (Gardner 1957) zawierająca „autorytatywny” („oksfordzki”) wybór tej poezji, na wiele lat wyznaczający ramy jej lektury. To już swoisty kanon tej poezji, trudny do zakwestionowania z powodu autorytetu jej

autorki – profesora Oksfordu i wybitnej znawczynie tej poezji, jak i wydawnictwa – Oxford University Press. W języku polskim istnieją dwa równoległe kanony tej poezji, zaprezentowane w antologiach Jerzego Sity i Stanisława Barańczaka. Z ogromnej i różnorodnej twórczości Franka O’Hary rodzimi „o’haryści” niewładający językiem angielskim znają to, co zaproponował im Piotr Sommer. Tłumacz (a jednocześnie antologista) ma wielką władzę narzucania swojej literaturze kanonu literatury obcej. Wspomagany jest jednak przez inne autorytety – wydawców i krytyków – oraz znane postacie ze świata kultury i mediów. Im większa ich ranga, tym większa szansa na to, że dzieło powstałe w mało używanym języku wejdzie do światowego kanonu.

To połączenie roli tłumacza, wydawcy i krytyki we wprowadzaniu mało znanego dzieła w obieg światowy można pokazać na przykładzie losów przekładów *Trenów* Kochanowskiego – cyklu uważanego w Polsce, nie bez racji, za arcydzieło światowej literatury. Przekład Adama Czerniawskiego na język angielski – wydany w roku 1996 w lokalnym, polskim wydawnictwie uniwersyteckim – przeszedł w krajach anglojęzycznych prawie bez echa. Ten sam przekład, wydany w roku 2001 w Oksfordzie, doczekał się kilku omówień w prasie zagranicznej i miałby szansę na szerszą recepcję, choć jej przykłady są nieliczne. Przeszkodził w tym niewątpliwie fakt, że już w roku 1995 jednocześnie w wydawnictwach Faber and Faber w Londynie oraz Farrar, Straus and Giroux w Nowym Jorku ukazał się przekład tychże *Trenów* autorstwa Seamus Heaney, laureata Nagrody Nobla, i Stanisława Barańczaka, profesora Uniwersytetu Harvarda. Autorytet i prestiż wydawnictwa oraz samych tłumaczy, a więc cztery wielkie marki (Faber and Faber; Farrar, Straus and Giroux; Harvard; a także Nobel) spowodowały, że nawet oksfordzkie wydanie *Trenów* w przekładzie Czerniawskiego – przez wielu znawców uważanym za lepszy od dzieła tandemu Barańczak–Heaney – przeszło niemal bez echa, uprzemie wymieniane na marginesie omówień przekładu dokonanego przez profesora Harvardu i laureata Nagrody Nobla. W tej sytuacji wydane równoległe w mało znanym warszawskim wydawnictwie Constans tłumaczenie Michała Jacka Mikosia (1995) i opublikowane w roku 2001 przez Bibliotekę Śląską w Katowicach tłumaczenie Barry’ego Keane’a nie miały już żadnych szans. I bez znaczenia jest tutaj kwestia, który przekład ma największe walory estetyczne, a takie kryterium przyjmują przecież dzisiejsi obrońcy tradycyjnego kanonu. Jedyne przedromantyczne arcydzieło literatury polskiej niewątpliwie weszło do światowego kanonu dzięki przekładowi Barańczaka i Heaney – nie wiadomo, czy najlepszemu, ale wprowadzonemu do kanonu przez trzy marki (Harvard, Nobel, Faber and Faber), które w świecie nauki i kultury mają wartość taką samą, jak McDonald’s, Toshiba czy Coca-Cola, i czwartą (Farrar, Straus and Giroux), której – mimo mniejszej popularności w obiegu masowym – nie dorówna znaczeniem i prestiżem żaden z innych, wymienionych wydawców przekładu *Trenów* na język angielski.

Na kształt kanonu literackiego, jak widać na tym i innych przykładach, mimo ambicji „obiektywizmu” i uwzględniania tylko „wartości estetycz-

nych”, przemożny wpływ mają inne czynniki, zwłaszcza gdy dotyczy to wprowadzania do światowego kanonu dzieł napisanych w językach innych niż angielski. Światowa dominacja języka angielskiego powoduje, zwłaszcza w ostatnich latach, że dzieło nieobecne w języku angielskim po prostu nie ma szansy zaistnieć w światowym kanonie. Przekład na język angielski to jednak dopiero niewielka część sukcesu. Jego głównymi sprawcami są bowiem wspólnie (jak widać choćby na przykładzie *Ferdynand*): wpływowy tłumacz, znane wydawnictwo, rekomendacja znanych postaci życia literackiego, pozytywne recenzje w prestiżowej prasie – ogólnej i specjalistycznej.

Bez tych czterech czynników nawet największe arcydzieła pozostają nieznanne w masowym obiegu wydawniczym, jak np. w Stanach Zjednoczonych poezje Szymborskiej do roku 1996, Kochanowskiego do roku 1995 czy Różewicza – do dzisiaj. A największym polskim poetą, poza Miłoszem, jest na tym rynku Adam Zagajewski. Od lat mówi się, że dostanie Nagrodę Nobla, pisano o tym również przed ogłoszeniem werdyktu w roku 2007. Jeśli rzeczywiście Zagajewski zostanie kolejnym polskim noblistą, będziemy wiedzieli dlaczego, a Clare Cavanagh powinna wtedy dostać tę nagrodę razem z nim.

LITERATURA

- Barańczak S., *Antologia angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia*, Warszawa 1982.
- Bloom H., *The Western Canon. The Books and School of the Ages*, New York 1994.
- Frank A.P., *Anthologies of Translation* [w:] *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, ed. by M. Baker, London and New York 2001.
- Gardner H., *The Metaphysical Poets*, Oxford 1967.
- Kochanowski J., *Laments*, transl. by S. Heaney and S. Barańczak, New York 1995.
- Kochanowski J., *Laments*, transl. by S. Heaney and S. Barańczak, London 1995.
- Kochanowski J., *Threnodies and The dismissal of the Greek envoys. A verse translation with an introduction and commentary by B. Keane*, Katowice 2001.
- Kochanowski J., *Treny*, transl. by A. Czerniawski, Katowice 1996.
- Kochanowski J., *Treny/Laments*, transl. by M.J. Mikoś, Warszawa 1995.
- Kochanowski J., *Treny. The Laments of Kochanowski*, transl. by A. Czerniawski, Oxford 2001.
- Lowne C. et al., *501 Must-Read Books*, London 2006.
- Martin W., *Introduction*, „Chicago Review” 2000, nr 3&4: „New Polish Writing” <http://humanities.uchicago.edu/orgs/review/463/Intro.html> (data dostępu: 28.01.2009).
- O’Hara F., *Twoja pojedynczość*, wyb., przekł. i posłowie P. Sommer, Warszawa 1987.
- Shallcross B., *Bodies, Objects, and Things: An Interdisciplinary Inquiry*, POLI 29300/3900, ISHU29300/39300, Section 01, Spring 2003 [syllabus kursu na University of Chicago] <http://humanities.uchicago.edu/depts/slavic/syllabi/shallcrossBOT.html> (data dostępu: 16.11.2007, obecnie strona nie jest już aktywna).
- Sito J.S., *Śmierć i miłość. Mała antologia poezji według tekstów angielskich mistrzów, przyjaciół, wrogów i naśladowców Johna Donne’a*, Warszawa 1963.
- Sito J.S., *Poeci metafizyczni*, Warszawa 1981.

Wilczek P., *Kanon tradycji (uniwersalnej) a zadania narodowej historii literatury* [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, t. 2, red. M. Czermińska [i in.], Kraków 2005.

POLISH LITERARY CANON AS A CHALLENGE FOR A FOREIGN SPECIALIST IN POLISH STUDIES: THE PROBLEM OF TRANSLATION

In the article an attempt is made to answer the question why some Polish literary works are included in the world canon and some others, endorsed by Polish critics as excellent, are not. The author discusses *The Western Canon* of Harold Bloom and the criteria for including some literary works in Bloom's canon and excluding others from this canon. There are only a few works of Polish literature on Bloom's list. This is a starting point for the discussion about the presence of Polish literature in the world canon. As far as non-English literary works are concerned, the shape of the canon is influenced by several factors. Translation into English is only a prerequisite for a more important role in the world canon. Anthologies also play a decisive role in this process. However, there are a few other equally important factors: an influential, well known translator; a mainstream publishing house; recommendations of renowned critics; and reviews in prestigious journals and magazines. For that reason there are works and authors that can be found in the world canon, e.g. the latest translation of *Ferdydurke*, included as the only Polish literary work on a list of *501 Must-Read Books* published by Bounty Books in 2007. This translation was included because it was published by Yale University Press, recommended by Susan Sontag and favourably reviewed by „The Observer”. This is also the case with the poetry Adam Zagajewski – he is in the canon not only because he is an excellent poet but also because he is a professor of prestigious American universities; his poetry and essays are present in magazines, such as „New Yorker”; he has an influential translator; his works are published by well known publishers and reviewed by „The New York Review of Books”. Only in such circumstances is there a chance to include a work of a minor literature in the world canon.